

Sławomir Gzell\*

## BIARRITZ I CZEKOLADKI KRÓLOWEJ NATALII CZYLI O INTERPRETACJI TEORII WITRUWIUSZA DZIESIĘĆ AKAPITÓW

### BIARRITZ AND QUEEN NATALIE'S CHOCOLATES OR TEN PARAGRAPHS ON VITRUVIAN THEORY

Zasady witruwiańskie łatwo odnaleźć w wielu ikonach współczesnej architektury, w tym w kaplicy w Ronchamp i muzeum w Bilbao. Lecz nie do końca, konieczność poprawek w strukturze kaplicy i mylące widza co do przeznaczenia formy muzeum w Bilbao przeczą bliskim związkom między nimi a teorią Witruwiusza. Stąd poszukiwania innych pól, gdzie związki te są bliskie. Odpowiedzią są zespoły architektoniczne budowane w harmonii z krajobrazem. Przykładem może być Biarritz, kurort w „eklektycznym krajobrazie”, pełnym dzikiej przyrody. Architektura kurortu w pełni się do niego dostosowała i stanowi dziś dobry przykład zachowywania w pełni triady cech architektonicznych Witruwiusza.

*Słowa kluczowe: zasady witruwiańskie i harmonijny rozwój miasta*

Vitruvian principles could be found easily in many contemporary architectural icons, Ronchamp chapel and Bilbao museum included. However, not completely. Needs for certain modernization of chapel and misleading form of museum force us to question connection between Vitruvius theory and each of mentioned buildings. Because of such a situation we have to look for the other fields of Vitruvius presence in today's architecture. The answer are harmonious complexes, with the town of Biarritz as an example. That bourgeois resort, full of eclectic buildings, was erected once within wild, "eclectic landscape". Today preserved landscape and build townscape are, in full harmony, preserving Vitruvian principles perfectly.

*Keywords: vitruvian principles and harmonious city development*

1. Witruwiusz miał skłonność do krótkiego ujmowania zaleceń dla architektów (z tym, że umiał zaleceniom tym dodać szersze, dziesięciotomowe tło). Wiedział jak tworzyć architekturę, jak sprawić żeby budynki były proporcjonalne, wdzięczne, uporządkowane i nie za drogie. Niestety, jego zalecenia nie

wytrzymałyby konfrontacji z orzecznictwem polskich sądów AD 2009 – gdybyśmy chcieli, opierając się na wskazówkach Witruwiusza, zatrzymać realizację kolejnego architektonicznego pomysłu, mającego zniszczyć kolejny kawałek miasta. Oczywiście nie świadczy to źle o dziele Witruwiusza, ale o naszej

\* Gzell Sławomir, prof. dr hab. inż. arch., Politechnika Warszawska, Wydział Architektury.

nieumiejętności obchodzenia się z nim. Nie śmiem powiedzieć, że źle świadczy o sądach albo autorach przepisów na których sądy się opierają.

**2.** Witruwiusz jest autorem triady cech koniecznych dla istnienia architektury. Trwałość, celowość i piękno muszą pojawiać się tam, gdzie zamiast smutnego budownictwa o przygaszonej minie chcemy mówić o wspaniałej (może nawet pyszniącej się przed samą sobą i przed nami) architekturze. Muszą pojawiać się razem. Osamotniona *utilitas* może bowiem wystarczyć przy budowie więzień, samotna *firmitas* bunkrów, a pozostawiona samej sobie *venustas* wszystko jedno czego, byle było takie samo po obu stronach ulicy, albo wystarczy przy budowie autostrady, o ile do przesady lubimy szybko się poruszać. Być może Witruwiusz, będąc inżynierem wojskowym w służbie Oktawiana Augusta, widział czym grozi fragmentacja cech architektury, stąd triada.

**3.** Witruwiusz zalecał nam swoją triadę żyjąc w świecie, w którym natura panowała nad człowiekiem. Co prawda Rzym w I w. p.n.e. był miastem milionowym ze wspaniałą techniczną infrastrukturą, ale w skali świata, nawet rzymskiego, rozpościerającego się wokół *Mare Nostrum*, nic to nie znaczyło. Architektura epoki Witruwiusza i jeszcze setki lat po nim była mini dodatkiem do naturalnego krajobrazu. Wielkie budowle, gdy nie miały szczęścia, stawały się bardzo szybko jego częścią i odnoszono się do nich na przykład jak do naturalnych kamieniołomów, dostarczających materiał do budowy innych obiektów. Taki los spotkał piramidy i rzymskie Koloseum.

**4.** Witruwiusz nie wiedział, choć być może przeczuwał, że w przyszłości czyli w naszej rzeczywistości, wszystko będzie inaczej, że to co ludzie budują zagrazi istnieniu natury. Że nawet raj będzie zbudowany, nie wspominając już o hodowli lasów, próbach odwracania biegu rzek, modelowaniu morskiego wybrzeża,

ścinaniu gór i zastanianiu wszystkiego co jeszcze po tych operacjach zostało billboardami reklamującymi rozpraszanie miast. Ale w tym szaleństwie znajduje się miejsce dla witruwiańskiej architektury. Przekonujemy się o tym choćby podróżując po Europie, w poszukiwaniu architektonicznych ikon, aby w podobno już post-ikonicznej erze, utwierdzać się w tym, że istnieją. Warto aby droga taka była w znacznym stopniu symboliczna, powiedzmy że przejedziemy od Ronchamp do Bilbao.

**5.** Witruwiusz swoje powiedział i tym samym ziar- no zostało rzucone. Mistrzom z Ronchamp i Bilbao, Le Corbusierowi i Frankowi Gehry'emu z pewnością triada Witruwiusza obca nie była. Widać to zarówno w kaplicy w Ronchamp jak i muzeum w Bilbao, choć nie sądzę, aby projektując swoje dzieła stale o niej myśleli jako o twórczej przewodniczkce. Dlatego być może mury kaplicy nieco pękają, a komplikacja formy muzeum kompletnie nie pozwala domyślić się czym są i czemu służą poszczególne fragmenty bryły. Nie jest to w żadnej mierze najmniejszy nawet ślad krytyki obu fascynujących budowli, to jedynie obserwacja podróżnika, który nie mógł poświęcić na nią więcej niż po jednym dniu w każdym miejscu.

**6.** Witruwiusz formułując architektoniczne zasady wspominał o harmonii, która powinna istnieć pomiędzy fragmentami dzieła. Opis owej harmonii i triady cech koniecznych kreuje Witruwiusza na prekursora tego, co dziś nazywamy rozwojem harmonijnym (żeby uciec od nadużywanego równoważenia rozwoju). Interesujące jest, że na trasie pomiędzy Ronchamp i Bilbao jest takie miejsce, gdzie Witruwiuszowską harmonię można znaleźć, tak, jest ono zupełnie gdzie indziej niż wokół obu architektonicznych ikon. Okazuje się nim dość niespodziewanie Biarritz, dziś burżuazyjny kurort z arystokratycznymi ciągotami, nieskromnie powiedzmy, że Sopot atlantyckich Pirenejów, tyle że Sopot do n-tej potęgi.

7. Witruwiusz pisał, że budować należy zgodnie z potrzebami użytkownika. Toteż w Biarritz w XIX w. pojawiły się budynki odpowiadające temu, czego oczekiwała cesarzowa Eugenia, żona Napoleona III, królowie i następcy tronu z Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Pojawiły się sklepy z wykwintnymi towarami, tak że serbska królowa Natalia mogła w firmie Miremont, istniejącej w tym samym miejscu do dziś, kupować wyborne praliny i czekoladki, aby mieć czym obdarowywać przyjaciół. Z czasem moda na Biarritz stawała się bardziej *bourgeois*, architektura stawała się drapieżnie eklektyczna.

8. Witruwiusz, odważny Rzymianin zdobywca, nie zdziwiłby się chyba zachwytem nad miejscem, w którym Biarritz powstało. Zbliżający się do oceanu łańcuch gór porośnięty lasami, wpadające do oceanu skały, właściwie urwiska skalne wysokości trzydziestu metrów atakowane przez przypyły i wysokie na kilka metrów i najdłuższe w Europie fale, znikające i przywracane do życia plaże, gwałtowne i niespodziewane uderzenia wiatru, co razem tworzyło pewną dzikość krajobrazu, nie mogły pasować do wakacyjnej architektury wiejsko – arkadyjskiej, jaka pojawiała się gdzie indziej w miejscowościach o podobnym przeznaczeniu. Nic tu, w Biarritz, nie było łatwe ani dojazd, ani budowanie, ani mieszkanie. Dlatego zawieszane na skałach nibyzamki i nibypałace, przeładowane ozdobami, wykuszami, blankami i całą resztą znanych i wymyślanych detali branych z historycznej architektury, stworzyły razem z istniejącym krajobrazem nową jego odmianę. Nowy, miejski, kurortowy krajobraz, ale właśnie nowy krajobraz naturalny. Nie psują go nawet budowane

dziś wielopiętrowe apartamentowce, są one po prostu odmianą tych nieco starszych. Nie psują go chowane w sztucznie tworzonych skarpach wielopiętrowe garaże. Nic też w Biarritz się nie rozpada i nie niszczy, trwałość, celowość i piękno wykreowane z harmonii form są tam stanem naturalnym.

9. Witruwiusz byłby chyba zadowolony oglądając dzisiejsze Biarritz, to znaczy znalazłby tam zalecany przez siebie zespół cech, bez których architektury, jak powiedzieliśmy, nie ma. Ważne jest, że stan ten osiągnięto w Biarritz bez specjalnego zastanawiania się nad kondycją architektury jako takiej. Zwyciężyła wiara w magię miejsca i jego tożsamość. W tej sytuacji spójność budowli z otoczeniem stawała się oczywistą wskazówką, po prostu spójność ta była niemożliwa do pominięcia. Nie szukano umiaru, nie był i nie jest w Biarritz na miejscu. Nie potrzeba było długo poszukiwać form, intuicyjnie wyczuwano co będzie w pełnej harmonii z krajobrazem. Tak właśnie powstało i dalej budowane jest Biarritz, żywy przykład żywotności witruwiańskiej teorii.

10. Witruwiusz, po zapoznaniu się z tym tekstem powinien się zgodzić na tę współczesną interpretację swojej teorii, w której cechy triady architektonicznej łączą się w postać harmonii czuwającej nad budynkami i miejscem w którym budynki te powstają. Teorii tworzonych na własny użytek przez wielu architektów mamy dziś sporo. To dobrze, ale bywa że teoria Witruwiusza ginie pomiędzy nimi, albo jest zapisywana jako czyjeś nagłe odkrycie. Witruwiusz jednak się broni, właśnie dzięki miejscom takim jak Biarritz.